

wiarogodny odpowiedzieć będziemy mogli na pytanie, kto w rzeczywistości panował w pierwszej połowie X wieku u ujścia Odry.

Do zgodnych wyników, sądząc ze wstępnych przesłanek, niezależnie od siebie dojść mogą dwie dyscypliny: historia oraz prehistoria. Ta druga ma w danym wypadku do spełnienia nie rolę pomocniczej dyscypliny historii, lecz samodzielnej nauki, której wyniki musi brać pod uwagę historyk. Rzecz jasna, że prehistoria, pragnąc być w większej jeszcze, aniżeli to dziś bywa, mierze nauką historyczną, dążyć musi do prowadzenia badań o jak najszerszym zakresie, by jej płaszczyzna poznawcza opierała się na możliwie silnej podstawie. Ułamkowość odkryć oraz wszelkie łatwizny w formułowaniu wniosków utrudnić mogą przedstawicielom innych dyscyplin korzystanie z jej wyników oraz opóźnić rozwój nauki prehistorii.

Witold Hensel

PROBLEM RADGOSZCZY I SWAROŻYCZA

Thietmar opisując Radgoszcz nazywa ją *urbs tricornis ac tres in se continens portas*. Stąd dość długo mierzlili się historycy i archeolodzy z jej umiejscowieniem uważając słusznie *urbs* za gród, niesłusznie „*tricornis*“ za trójkątny w rzucie poziomym.

W wyniku licznych wycieczek ustalono, że Radgoszcz to grodzisko na nieznacznie obecnie wysuniętym półwyspie szerokiego Jeziora Lucińskiego (miejscowość Feldberg, grodzisko 110 km na zachód od Szczecina zwie się Schlossberg, jezioro Breiter Lucinsee, powiat Neu-Strehlitz w Meklemburgii) wystającym na ca 36 m ponad poziom wody. Na tym grodzisku prowadził Carl Schuchhardt i Robert Koldewey, archeolodzy klasycyści, kilkutygodniowe prace wykopaliskowe w r. 1922^{*)}. Kopano tam również w końcu XIX wieku, nie wiedząc oczywiście, że to sławna Radgoszcz.

Wody jeziora oblewają półwysp z dwu stron, ze wschodu i południa, ku zachodowi opada teren do dwu stawów. Na powierzchni półwyspu są jeszcze widoczne ślady umocnień. Długość dawnego właściwego grodu wyższego wynosiła 114 m, szerokość 30 do 45 m. W rzucie poziomym daje on owal nieckowaty.

Przed grodem właściwym rozciągają się duże błonia obwarowane, długo-

ści około 250 m, tak że sam gród ze świątynią wyrastał ponad błonie. Tak swoistego i wspaniałego rozkładu nie ma w całym półn. Niemczech żadne z grodzisk słowiańskich.

Ślady świątyni czworobocznej o boku 15—20 m napotkano tylko w postaci porzucanej podstawy kamieni i ziemi, bez śladów zwęglonego drewna, co by wskazywało, że po zdo-byciu Radgoszczy ją zerwano. W przekopach na północ i południe od świątyni natrafiono na ślady większych domostw znajdując w nich ułamki naczyń, różne narzędzia i kości zwierzęce. Być może, że były to domy żerców-kapłanów i znacznie większych wojów. Na zachód od świątyni po obu stronach bramy były ślady mniejszych domostw, zapewne służby i straży. Thietmar wspomina jednak, że w obrębie grodu stała tylko świątynia. Niedokładne obserwacje nie pozwalają tego ustalić, ślady domostw pochodzić mogą z czasów po zburzeniu świątyni.

Pierwszy „mur“ drewniano ziemny grodu niższego czy podgrodzia, stojący na podstawie szerokiej 3,20 m z wybranych czworobocznych kamieni miał około 3 m szerokości. Rów — fosa ma jeszcze dziś 5 m szerokości i 1,25 m głą-

*) Carl Schuchhardt, Arkona — Rethra — Vineta.

bokości. Drugi „mur“ otaczał gród wyższy ze świątynią i wspomnianymi domostwami. Ślady jego były bardzo niki. Niewątpliwie stawiany był w ten sam sposób co pierwszy z tą różnicą, że wprost na ziemi. Przecinały go trzy bramy — jedna wiodąca na połudn-wschód do Jeziora Lucińskiego, druga na północ, na błonie oraz trzecia, główna, w zachodniej części muru, prowadząca od świątyni również na błonie. Nad bramą północną, szeroką do 3,5 m, z wjazdem na 2,5 m, długą do 5 m, zbudowaną ze silnych słupów stojących na podstawie kamiennej, wznosiła się wieża drewniana, której spalone resztki jak i bramy uwiłdoczniały się dość wyraźnie. Główna brama zachodnia była znacznie większa. Przejście na 2,5 m odpowiadało północnej, wewnątrz wyłożono ją kamieniami ukośnie, tak że szerokość jej wynosiła 4 m, długość aż 20 m. Tworzyły ją grube słupy stojące na podstawie kamiennej i podtrzymujące w pewnej części wieżę drewnianą. Od tej bramy biegły w dół na wielkie błonie schody z 30 stopniami i co najmniej z dwiema przerwami w postaci niewielkich terasów. Trzecia brama była na 1,5 m szeroka i przeznaczona tylko dla pieszych. „Mur“ pierwszy przecinały również trzy bramy, tych jednak nie badano. Nie stwierdzono, czym był wymieniony tu gród niższy: czy przedgrodzem czy podgrodzem (preurbinum, suburbinum, vurburge), gdzie mogły stać domostwa i budynki gospodarcze, gdzie mogły się odbywać targi itp., czy też było to tylko obwarowane błonie przeznaczone na miejsce zbiorcze w czasie uroczystości, na obozowisko ludu i tym podobne. Górzący nad nim gród wyższy wskazywałby na ostatnie. Ten układ obu grodzisk wywołuje dziś jeszcze ogromne wrażenie i nasuwa porównania ze świata antycznego, greckiego.

Znaleziona w grodzie wyższym ceramika jest dość wczesnego typu, ręcz-

nie lepiona, i późniejszego, obtaczana na krążku garncarskim. Nie ulega więc wątpliwości, że powstanie grodu należy odnieść do co najmniej VII wieku. Czasu powstania świątyni nie sposób określić z braku należytych obserwacji w miejscu, gdzie stała budowla. Z innych przedmiotów prócz kości zwierzęcych wykopano nożyk żelazny, piłkę żelazną, długości 21 cm, dwie sztabki żelazne, przęślik kamienny do wrzeciona, dwa grzebienie do czesania włosów zdobione ornamentem geometrycznym, pospolite w znaleziskach z wieku VII—XII, bezpodstawnie uważane przez Schuchhardta za wikingi. Brak drobnych przedmiotów dowodzi, że posługiwano się, podobnie jak w Arkonie, przy kopaniu tylko łopatami, nie przeskukując wybranej ziemi. Słowo — łopata archeologa — często używane w języku potocznym, u nas jest tylko przenośnią literacką. Łopaty potrzebujemy tylko do zdjęcia próchnicy i wyrzucenia przebranej ziemi. Warstwy kulturowe przegrzebuje się najskrupulatniej małymi łopateczkami, łyżkami i palcami, a nawet przesiewa przez sito, co daje jedyną możliwość znalezienia najdrobniejszych rzeczy np. ziarn roślinnych, paciorków itp. drobiazgów. Sposób łopatania, stosowany przez Schuchhardta, daje w wyniku ostatecznym część tylko dużych przedmiotów. Stąd porównania nie licznym zabytków tam przez przypadek znalezionych z innymi z naszych grodów nie przeprowadzamy. W ceramice znajdujemy te same składniki występujące i na innych ziemiach słowiańskich.

Skromne osiągnięcia prac wykopaliskowych wynagradzają po części przekazy historyczne dotykając dziejów Radgoszczy i ośrodka kultu. Posłuchajmy biskupa merseburskiego Thietmara, hrabiego z Walbecku, który miał styczność ze Słowianami, bawającego często na dworze cesarskim i z nim spokrewnionego. Mówiąc o

Lutykach nadmienia, że ile wśród nich plemion, tyleż świątyń. Między nimi jednak Radgoszcz zdobyła sobie miejsce naczelne. Nie wspomina zupełnie, czy w Radgoszczu była siedziba któregoś z książąt czy innych władz, podkreśla tylko, że tam była świątynia, wzmiankując o zercach-ka-

tum“. Opierała się ona na rogach zwierzęcych (symboliczne znaczenie chyba). Drewniane ściany pokryte były płaskorzeźbami bogów i bogiń (?) Wewnątrz stały posągi z wyrzniętymi w drzewie nazwami (?), w cenne szyszaki i zbroje groźnie odziane, wśród nich najważniejszy Swarozyc (quorum



Radgoszcz ze świątynią Swarozycy nad Jeziorem Lucińskim
w/g Z. A. Rajewskiego, rysował St. Luczak).

planach. „Urbs tricornis ac tres in se continens portas“ pokrywa się zupełnie z wynikami badań. Ponad trzema bramami wznosiły się trzy wieże. Otaczała gród od zachodu puszcza, uważana za świętą. Dwie bramy stały otworem dla chcących wejść do środka grodu wyższego, trzecia, mniejsza, prowadzi do wody i jest pełna złych widoków.

W grodzie tym znajdowała się świątynia z drzewa „artificiosie composi-

primus Suaresici dicitur). W świątyni przechowywano poza tym proporce wszystkich plemion zabierane na wyprawy wojenne. Świętą chorągiew, barwną „stanicę“ (z wizerunkiem (?) strzegła osobna straż z doborowych wojów złożona.

Według Adama Bremeńskiego, posąg był ze złota. Lewa jego ręka dzierżyła topór obosieczny, na pierśsiach wisiła tarcza z wizerunkiem łba tura czy byka, na głowie (szysza-

ku?) tkwił ptak z rozpuszczonymi skrzydłami. W pobliżu stało łożo przykryte wspaniałym czerwonym kobiercem. Bóstwo to zwie on Radgostem. Tu niewątpliwie kronikarz coś pomylił. Z Radgoszczy, z nazwy miejscowości nazwanej tak od jej założyciela Radgosta, wziął imię bóstwa naczelnego. Stąd urojono sobie wg Brücknera nowego osobnego bożka Radgosta, podobnie jak Rethrę. Takiej nigdy nie było. Błędnie to podali kronikarze. Thietmar, najwiarogodniejszy, uchwycił trafnie „Riedegost“: Radgoszcz.

Również topór obosieczny (typ skandynawski i symbol skandynawski) jak i ptak wydają się bardzo wątpliwe, podobnie łożo — bóstwa przecież stały, oraz kruszec, z jakiego był zrobiony, złoto. Posągi były wszędzie drewniane, może więc posąg był barwiony na żółto, zdobiony złotem lub odziany w złotogłów. Również Thietmara bogini polega na mylnym zasłyszaniu lub tłumaczeniu. Jest to stanica, słowo rodzaju żeńskiego, święta chorągiew bóstwa. Nazwy bożków wyróżnione w drzewie są zupełnie niewiarogodne. Swaróżyć, zajmujący naczelne miejsce w Radgoszczy, był bogiem ziemskiego i niebiańskiego ognia. Nazwa Swaróg jest utworzona od swaru (swarzy się ogień na ziemi, pożerając co mu popadnie, swarzy się ogień na niebie, gdzie przed grzmołem swarem wymyka się ogień — błyskawica). Tak ją wywodzi Brückner. Źródła nie podają tyłu wiadomości, ile ich mamy do Arkony i Świętowita. Uzupełnia je jeszcze opis wróżb dokonywanych przez żercówkapłanów, wiadomości o oddawaniu części łupu na rzecz świątyni oraz cennych darach składanych bogowi. Musiały to być skarby znamienite. Wróżby te miały taki przebieg: „Żercy tajemniczo pomrukując między sobą grzebali z przerażeniem w ziemi, aby z losów rzuconych mogli coś

pewnego powiedzieć o rzeczach wątpliwych. To ukończywszy losy przykrywali zieloną darniną, po czym w kornej postawie przeprowadzali przez dwie włócznie na krzyż utkwione grodami w ziemi dużego konia zwanego świętym, a z tego, jakby mocą boską obdarzonego, dawali odpowiedź co do losów pierwszej danych do odgadnięcia. Jeżeli w obu razach jednaka wróżba wypadła, godziło się badającym swój zamiar wypełnić, w przeciwnym wypadku obowiązani go zaniechać, odchodzili zasmuceni. Dzieje dawne, różnymi błędami zwiedzione, świadczą również, że gdy zagraża sroga burza długich rozruchów, ze wspomnianego jeziora wychodzi dzik wielki o białym błyszczącym się zębie i wytarzawszy się rozkosznie ukazuje się licznym ze strasznych trzaskiem“.

W niejednych wypadkach, jak podaje Thietmar, „niemy gniew bogów krwią ludzi i zwierząt bywa uśmiercany“. W grodzie wyższym (wg Thietmara znajdowała się tylko świątynia) przechowywano barwne proporce bojowe plemion słowiańskich zabierane przez nie na wyprawy oraz święta stanica. Przebywała tam również straż, zapewne w grodzie niższym. Świątynia rozrządzała rocznicę wojny. Łupy szły w części do skarbcza świątyni. Radgoszcz swoją powagą i zdobytą władzą kierowała niewątpliwie wszystkimi poczynaniami bliższych i dalszych plemion, ona wzniewała powstania przeciw nowej wierze (wyprawa z Wichmanem na Mieszka I ze stanicą na czele w roku 963). I tak w roku 983 obrażony przez Sasów książę Obotrytów Mściwój uzyskuje przez Radgoszcz wezwanie do powstania przeciw chrześcijanom (Niemcom). W r. 1050 dwaj duchowni czescy znajdują w grodzie śmierć męczeńską. W r. 1066 wybucha znowu święta wojna. Ze zdobytego Wyszomierza (Wismar), który był siedzi-

bą biskupstwa, Lutycy przywożą do Radgoszczy biskupa Jana, Szkota, gdzie ginie jako męczennik. Inne jeszcze niepokoje wywoływane przez Radgoszcz i zasobny skarb powodują wielką wyprawę cesarską z osławionym Burchardem, biskupem z Halberstadt, na czele. Wieńczy ją zniszczenie Radgoszczy, złupienie skarbów i powrót Burcharda na świętym białym koniu. Był to rok 1069. Od tego czasu nabiera znaczenia i chwały Arkona na Rugii oraz jej bóstwo naczelne Świętowit. Pozostały po Radgoszczy rozsypiska grodu, kryjące jeszcze

resztki jej świetności oraz podania i pieśni śpiewane w północnych Niemczech: „Buko von Halberstadt, Bring doch meinem Kinde wat! Wat soll ik em denn bringen. Goldne Schoh mit Ringen“. Od r. 1069 ginie słuch o Radgoszczy w kronikach. Giną powoli Lutycy. Swoją świetność zdobytą przez Radgoszcz i Swarozycę utracili z jej zniszczeniem. Ośrodek Słowiańszczyzny Zachodniej przenosi się na wyspę Ranów, na ostatnią twierdzę. Res ad Arkonae veniit...

Zdzisław Adam Rajewski